



Cierpienie jako pedagogia człowieka

Ks. Prof. Dr hab. Jan Zimny – KUL STALOWA WOLA

Ur. w 1952 roku w Bojanowie. W l. 1976-82 studia filozoficzno-teologiczne w WSD w Przemyślu. W r. 1990 licencjat z teologii zaś w r. 1991 doktorat z katechetyki na KUL a następnie studia z pedagogiki. W r. 2005 doktorat a w 2006 r. habilitacja z pedagogiki. W r. 2010 tytuł profesora z pedagogiki. Obecnie profesor nauk humanistycznych z zakresu pedagogiki katolickiej. Wykładowca w wielu jednostkach uczelnianych w kraju i za granicą. Organizator ośrodka młodzieżowego, wielu konferencji krajowych i zagranicznych, sesji naukowych, kursów i szkoleń. W l. 2007-2008 prodziekan WZNoS KUL, w l. 2009-2010 dziekan Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Gospodarce KUL w Stalowej Woli oraz pełnomocnik Rektora KUL ds. organizacji Filii KUL w Stalowej Woli. W l. 1999-2010 Dyrektor Instytutu Teologicznego w Sandomierzu. Autor wielu monografii i publikacji zbiorowych, artykułów naukowych opublikowanych w Polsce i za granicą. Ekspert MEN ds. awansu zawodowego nauczycieli. Redaktor naczelny „Pedagogika Katolicka”, „Pedagogia Ojcostwa”, „Katolikus Pedagogia”. Promotor wielu prac naukowych, w tym kilku doktoratów. Prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Sandomierzu, Akademickiej Rady Pedagogów Katolickich w Sandomierzu oraz Międzynarodowej Rady Pedagogów Katolickich w Ružomberku na Słowacji. Współzałożyciel Międzynarodowego Zespołu Badawczego Pedagogów Katolickich Myśli Jana Pawła II w Stalowej Woli.

WSTĘP

Większość dyskusji związanych z problemem cierpienia jest ograniczana do jego najłatwiej uchwytnego wymiaru fizycznego, czyli chorób, śmierci, wojen, czy też różnych kataklizmów. Ale przecież cierpienie ma bardzo często wymiar psychiczny, może nim być na przykład zdrada zaufania, bycie oszukanym, niespełnienie oczekiwań, samotność, bycie nieakceptowanym. Może nim być brak poczucia bezpieczeństwa, lęk, niezrozumienie, czy też różnorodne konieczności, jak wykonywanie nie lubianej pracy, obcowanie z nie lubianymi ludźmi, życie w nie lubianym miejscu, czy też bardziej ogólnie, znalezienie się w sytuacji, w której człowiek nie chce być, która jest mu narzucona wbrew jego woli. Cierpienie może mieć także wymiar duchowy. Przykładem takiego cierpienia mogą być rozterki przed podjęciem decyzji związanej z własną postawą moralną, ocena własnego po-

stępowania, wyrzuty sumienia, lęk przed odrzuceniem, czy też potępieniem, utrata sensu życia, uświadomienie sobie własnego błędu, czy też popełnionego zła, utrata wiary, poczucie bycia opuszczonym lub zdradzonym przez Boga, poczucie niezrealizowania, brak nadziei itd.

Oprócz tego, że cierpienie jest doświadczeniem wielowymiarowym, jest ono także bardzo subiektywne. W pewnych przypadkach to, co dla jednego jest olbrzymim cierpieniem, dla drugiego może być radością. Zwichnięcie palca może być wielkim cierpieniem dla pianisty, który właśnie przygotowywał się do najważniejszego w życiu koncertu, ale też może być przyczyną radości dla ucznia, który nie miał ochoty na pisanie klasówki. Możliwość zjedzenia jednego pełnego posiłku na dzień będzie radością dla tego, kto do tej pory głodował, ale sporym cierpieniem dla tego, kto jest przyzwyczajony do jedzenia

bez żadnych ograniczeń. Ktoś może cierpieć bardziej z powodu śmierci psa, niż ktoś inny z powodu śmierci człowieka. Utrata pracy przez ojca licznej rodziny może być dla niego większym cierpieniem niż głodowa śmierć dla ojca Kolbego.

Człowiek cierpiący, często staje się odrzuconym przez zdrowych. Co prawda nie ma on bezpośredniego wpływu na losy świata w wymiarze zewnętrznym, to jednak dzięki zbliżeniu do tronu łaski poprzez cierpienie staje się fundamentem, oparciem, opoką także w realizacji rozwoju całego świata. To bycie opoką dokonuje się przez składne ofiary z siebie w cierpieniu. Święty Paweł przypomina nam: „Chrystus przecież cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami” (1P 2,21). „Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały” (1P 4,13). Nie dziwi nas fakt, wielkiego zawierzenia losów Kościoła i świata przez Jana Pawła II poprzez posługę ludzi cierpienia.

Podjmując się przedstawienia zagadnienia wychowania przez cierpienie, nie sposób przypomnieć dwóch zasadniczych kwestii. Pierwsza kwestia to, uświadomienie sobie, czym jest wychowanie? Druga z kolei dotyczy odpowiedzi na pytanie: czym jest cierpienie? Świadomość znaczenia tych dwóch pojęć pomoże nam w dalszych rozważaniach.

Jeśli chodzi o definicję na temat wychowania, to spotykamy bardzo wiele ujęć i określeń dotyczących tego pojęcia. Jednak jak do tej pory, żadna nie została przyjęta jako ostateczna. Wciąż pojawiają się nowe ujęcia. I w zależności, na co postawimy główny akcent wówczas kształt definicji będzie nieco odmienny. W ujęciu personalistycznym można powiedzieć, że

wychowanie to doskonalenie osobowości człowieka. Doskonalenie to prowadzi do określonych zmian nie tylko w wymiarze osobowym, lecz także w wymiarze duchowym, czyli następuje wzrost wartości duchowych. Wychowanie zwykle dokonuje się poprzez:

- wiedzę, która jest owocem poznawania i uczenia się,
- etykę czyli postawę (wychowawcy) wyznaczoną przez wartości moralne,
- kulturę, która łączy etykę i wiedzę, a więc to wszystko co obogaca naturę człowieka (religia, sztuka, nauka, moralność).

Odpowiadając z kolei na pytanie: czym jest cierpienie, spotkamy również wiele definicji na ten temat. Najczęściej spotykamy określenie, że cierpienie to negatywny stan psychiczny, bądź fizyczny i emocjonalny doświadczany często jako ból. Cierpienie może mieć postać zarówno pewnego rodzaju lęku, żalu, swoistej krzywdy, czy też smutku, a także bólu fizycznego spowodowanego chorobą, urazem, czy kontuzją. Cierpienie jest skutkiem albo przejawem, czyli cierpienie jest wtórne względem swojej przyczyny. Cierpienie często budzi strach i sprzeciw. Już starożytni pisali o tym, że strach przed cierpieniem sam w sobie jest cierpieniem – czasem nieadekwatnym do przyczyny.

W niniejszym rozważaniu oprzemy się na ogólnej definicji wychowania i cierpienia, bez wchodzenia w ich rodzaje. Zanim jednak przejdziemy bezpośrednio do rozważania kwestii w ujęciu „Wychowanie przez cierpienie”, należy zauważyć, że wychowanie jest zadaniem, które stoi przed każdym z nas. A więc wychowanie należy postrzegać jako zadanie także w kontekście cierpienia. Zatem możemy powiedzieć już teraz, że cierpienie jest naszym zadaniem, które w swej istocie ma aspekt pedagogiczny.

1. WYCHOWANIE JAKO ZADANIE

Wychowanie jest permanentnym procesem dokonującym się w człowieku, przy czym na różnych etapach jego życia występują nieco inne cele i zadania tegoż wychowania. Zapewne inny jest cel i zadanie wychowania dziecka małego, młodzieży, osoby dorastającej, czy będącej w wieku dorosłym bądź osoby w podeszłym wieku. Mówiąc o wychowaniu mamy na uwadze także kształcenie, które zawiera w sobie wychowanie. Dziś wiele się mówi o tzw. permanentnym kształceniu a zatem należy mówić o permanentnym wychowaniu – czyli całościowym. Jeśli tak, winniśmy więc wychowywać człowieka do cierpienia i przez cierpienie.

Możemy śmiało postawić tezę, że wraz z kształceniem dokonuje się proces wychowania, które jest jego integralną częścią. Kształcenie a wraz z nim wychowanie prowadzi zwykle do doskonalenia. Owszem występują pewne działania antywychowawcze, które są zaprzeczeniem owego doskonalenia. Z reguły jednak zarówno kształcenie a wraz z nim wychowanie prowadzą do pewnej doskonałości człowieka w różnych jego wymiarach.

Znany włoski ekonomista, menedżer Fiata, współorganizator włoskiej linii lotniczej Alitalia, założyciel i przewodniczący Klubu Rzymskiego, Aurelio Peccei wyraźnie wskazuje, że człowiek musi się doskonalić nieustannie, przez całe życie, aby nie zostać w tyle za światem i aby ten świat nie zaczął rządzić nim¹.

Skoro wychowanie prowadzi do doskonalenia, a cierpienie jest jedną z form wychowania, możemy przyjąć tezę, że cierpienie prowadzi do doskonalenia człowieka. Cierpienie jest tym elementem, które sięga głębin pokładów ludzkiego

życia. Jego rola jest ogromnie ważna i znacząca nie tylko w sferze życia duchowego. Owszem, zdajemy sobie sprawę, że cierpienie zwykle spełnia swoją znaczącą rolę w nieco późniejszym etapie życia, chociaż zapewne moglibyśmy przywołać wiele znakomitych przykładów, które jednoznacznie wskazują, że cierpienie także w młodym wieku dokonuje wielkiej roli wychowawczej. W zdecydowanym stopniu cierpienie jako „wychowawca” pojawia się w nieoczekiwanym momencie życia i wkracza bez naszego zaproszenia, naszego przyzwolenia. Z tego względu nie zawsze od razu jest ono akceptowane. Do jego akceptacji potrzeba należytego przygotowania, zrozumienia jego roli, dojrzałości wewnętrznej i wreszcie akceptacji, często opartej na podłożu religijnym.

Jakkolwiek byśmy nie spojrzeli na życie człowieka, wymaga ono działań pedagogicznych w szerokim tego słowa znaczeniu. Wychowanie to dokonuje się niezależnie od naszej świadomości.

Pedagogika określa cele, metody, treści oraz formy organizacji procesu wychowawczego. Mówiąc o wychowaniu mamy na uwadze różnego rodzaju działania podejmowane w sposób planowy bądź niezależny od nas idący aż do samowychowania.

Interesującym jest fakt, iż do tej pory wielu znanych nam pedagogów mówiło o wychowaniu przez kolektyw, pracę, naukę, sport i wypoczynek, sztukę, zaś nikt nie wspomina o wychowaniu przez cierpienie. Ta kwestia była pomijana a jeśli pojawiały się nawet jakieś opracowania, dotyczyły innego aspektu z pominięciem aspektu pedagogicznego, wychowawczego.

Druga bardzo ważna uwaga, otóż wielu ze znanych nam pedagogów mówi o wychowaniu umysłowym, politechnicznym,

¹ A. Peccei., *Przyszłość jest w naszych rękach*. [w:] Organizacja i funkcjonowanie współczesnych systemów oświato-wych. cz. I Współpraca międzynarodowa w dziedzinie oświaty.

moralno-społecznym, fizycznym, estetycznym zaś nie mówią o wychowaniu do cierpienia lub przez cierpienie. Zatem spójrzmy na tę kwestię w sposób prymarny. Istotnym zapewne będzie spojrzenie na skalę obecności cierpienia w życiu człowieka.

2. POSTAWY CZŁOWIEKA WOBEC SKALI CIERPIENIA

Kwestia nastawienia do cierpienia jest bardzo istotna w tym punkcie moich rozważań. Mianowicie, jeśli osoba wytłumaczy sobie, że cierpi za jakąś wartość, jej cierpienie stanie się dlań nobilitacją, co na pewno wpłynie na kształtowanie dalszych postaw tej jednostki. Mówiąc o skali cierpienia w człowieku może on być:

- dotknięty cierpieniem,
- obarczony cierpieniem,
- przeniknięty cierpieniem.

1. Człowiek dotknięty cierpieniem – to człowiek, którego cierpienie dotyka pewnej jego sfery życia i to w jakimś niewielkim stopniu. Obejmuje ono określony obszar rzeczywistości człowieka nie koniecznie tylko wymiaru fizycznego, ale np. wewnętrznego, czyli duchowego lub psychicznego. Zwykle doświadczenie to trwa w jakimś określonym czasie. W tym przypadku postawa człowieka wobec cierpienia jest zwykle aprobująca pozbawiona większego buntu, idąca w kierunku eliminacji cierpienia. Skala oddziaływania cierpienia w aspekcie zmiany postawy człowieka – jego myślenia, zachowania, relacji do siebie i innych – w tym przypadku jest mała, przejściowa i nie pozostawiająca większego skutku. Człowiek, którego dotyka cierpienie nie zważa na jego wartość i znaczenie dla jego życia.

2. Człowiek obarczony cierpieniem – różnica polega na tym od pierwszego, że człowiek ten, cierpienie przyjmuje bez

pełnej i świadomej akceptacji, traktuje go jako pewnego rodzaju konieczność, ciężar, karę. Cierpienie staje się częścią a nawet całością jego życia, lecz jako konieczność a nie zadanie, które jest dla niego nadzieją. Człowiek obarczony cierpieniem postrzege w nim jako pewnego rodzaju zło konieczne. W tym przypadku cierpienie powoduje bunt, niezadowolenie, sprzeciw, które w rzeczywistości niczego nie zmieniają a jedynie potęgują cierpienie psychiczne. Rodzi się w nim postawa negacji, żalu, pretensjonalności: dlaczego to ja? W tym przypadku cierpienie nie jest elementem pozytywnego wychowania. Raczej rodzi się lub wzrasta postawa szeroko pojętej negacji. Bywa, że wielokrotnie w tym przypadku daleko idący bunt powoduje agresję cierpiącego wobec samego siebie lub innych wokół siebie. Jego postawa wobec Boga jest postawą żalu, buntu, co niekiedy prowadzi do niewiary.

3. Człowiek przeniknięty cierpieniem – to człowiek, którego całość życia przynajmniej na pewnym etapie wypełnia cierpienie, występuje tzw. pełnia cierpienia. Bywa, że cierpienie obejmuje wszystkie obszary życia człowieka bądź jednej ze sfer w stopniu permanentnym i w dłuższym okresie czasu. Zwykle są to osoby nieuleczalne. W tym przypadku dość często bywa, że w początkowej fazie cierpienie jest odrzucane, nieakceptowane z czasem jednak postrzegane jest jako droga do zbawienia, droga nadziei, droga radości duchowej.

Dla wielu ludzi cierpienie staje się problemem dopiero w obliczu szczególnie dużych i niespodziewanych tragedii, czyli wtedy, gdy przekroczy ono tolerowany rozmiar, gdy wykroczy poza uznawane przez nich ramy normalności. Postawa w tym przypadku jest postawą akceptującą cierpienie, traktuje go jak wypełnienie

swego zadania życiowego, rozumie jego sens i znaczenie, cierpienie jest dla takiego człowieka nadzieją, szansą i dobrem a nawet niekiedy pojmowane jest jako błogosławieństwo.

Cierpienie niejedno ma imię i rozmaite też może spełniać funkcje w osobowości człowieka. Może być także szansą, błogosławieństwem. Właściwie rozumiane cierpienie może być zadaniem, doświadczeniem życiowym danym człowiekowi po to, by odkrył swoje możliwości, dał świadectwo oraz poznał dobroć innych ludzi. Cierpienie, jako zasadnicza sytuacja graniczna, niejako „objawia” człowiekowi siebie samego, bo trzeba w nie wejść osobiście. To zaś – wcześniej czy później – powoduje, że opadają maski, kończą się gry, a ujawnia rzeczywiste bogactwo (lub ubóstwo) duchowe człowieka. Zatem można powiedzieć, że cierpienie jako fakt nie jest ani błogosławieństwem, ani przekleństwem. To, czym ono będzie, zależy od postawy człowieka wobec jakiejś formy zła, które zawsze znajduje się u podstaw choroby czy cierpienia.

3. CIERPIENIE JAKO SYSTEM I MODEL WYCHOWANIA

Zwykle przyjmuje się, że wychowanie to oddziaływanie społeczne a więc oddziaływanie drugiego człowieka lub osób na daną jednostkę. W przypadku wychowania przez cierpienie wykluczamy wprost aspekt społeczny – choć i taki niekiedy też bywa – lecz z reguły cierpienie pozbawione jest aspektu społecznego, gdy chodzi o oddziaływanie ludzkie. Owszem bywają sytuacje, szczególnie w przypadku cierpienia psychicznego a nawet i fizycznego, że cierpienie jest pochodną drugiego człowieka. Ale i w tym przypadku, w pewnym momencie człowiek staje sam na sam wo-

bec zadanego cierpienia, którego źródłem jest drugi człowiek. Należy zatem postawić zasadnicze pytanie: jaki skutek powoduje cierpienie?, do czego prowadzi, jakie ma znaczenie dla danej osoby?

Dodać należy, że w tym przypadku cierpienie staje jakby pseudopodmiotem bowiem jego oddziaływanie jest niekiedy bardziej mocniejsze jak działanie osoby człowieka. Cierpienie przybiera charakter nieustannego wpływu wychowawczego na człowieka. Ten wpływ towarzyszy człowiekowi cierpiącemu niemal 24 godziny na dobę. W wielu przypadkach, o których wyżej wspomniałem jest on intensywnym towarzyszem człowieka, nieodłącznym elementem życia.

Uwzględniając potrójny wymiar relacji danej jednostki a więc relacji do samego siebie, drugiego człowieka i Boga jako wertykalnego odniesienia, spójrzmy jaki skutek może powodować cierpienie. Najpierw w odniesieniu do samego siebie.

a/. Cierpienie drogą zmiany samookreślenia

Cierpienie często prowadzi do przemiany życia. U jednych będzie to przemiana w kierunku pozytywnym – i jak wykazują obserwacje i badania – zazwyczaj tak bywa. U drugich owa przemiana prowadzi będzie w kierunku negatywnym – czyli będzie to odrzucenie jego wartości, sensu i znaczenia. To z kolei prowadzi niekiedy do skrajnych postaw łącznie z buntem itp.

W wielu przypadkach cierpienie nadaje sens życiu. Iluż to ludzi po doświadczeniu cierpieniem inaczej patrzy na własne i innych życie. Inaczej postrzega, dokonuje się na nowo gradacja wartości, ocen. Wszystko to opiera się na właściwej hierarchii wartości.

Ponadto cierpienie jest dla wielu towarzyszem nadziei na zbawienie – jest po prostu szkołą nadziei. Nadzieja ta, nie

dotyczy końca cierpienia, lecz jego spełnienia, spożytkowania w życiu przyszłym. Należy też zauważyć, że cierpienie bywa też afirmacją życia. Poprzez cierpienie człowiek aprobejuje własne życie, zaczyna doceniać jego wartość, jego sens, uznaje go jako wielki nieoceniony dar.

Musimy też pamiętać, że cierpienie to szkoła cierpliwości. Zwykle nic tak nie uczy nas skutecznie pokory jak cierpienie, które jest środkiem do osiągnięcia prawdziwej pełni życia, które czyni człowieka darem z siebie dla innych, które to cierpienie jest darem podwójnego widzenia (ziemskiego i nadprzyrodzonego). Wreszcie cierpienie to prawdziwy i autentyczny nauczyciel. To są te walory cierpienia i jego oddziaływania w odniesieniu do siebie samego.

b/. Cierpienie sposobem odkrywania drugiego człowieka

Powiedziane zostało już wyżej, że cierpienie zazwyczaj ma charakter społeczny. Jednak nie do końca należy zgodzić się z taką tezą. Jeśli nawet pozostajemy z cierpieniem sam na sam bez wychodzenia z nim do innych, to i w tym przypadku cierpienie ma charakter społeczny, bowiem jego wartość obejmuje nie tylko naszą osobę. Takie przeżywanie cierpienia szczególnie „w wymiarze daru dla innych”, staje się ono drogą odkrywania drugiego człowieka. Cierpienie daje nam wielorakie możliwości innego spojrzenia nie tylko na siebie, lecz także na drugiego człowieka. Ona nas uczy odkrywania człowieka, jego wartości, kim jest?

c/. Cierpienie nowym ujęciem relacji wertykalnej

Powyższe dwie relacje o jakich wspomniałem wyżej dotyczą wymiaru horyzontalnego, czyli relacji człowieka do drugiego człowieka i relacji do siebie samego.

Pozostaje jeszcze wymiar wertykalny, czyli dotyczy relacji człowieka wobec Boga i vice versa. Należy przyjąć, że cierpienie nie tylko kształtuje postawę w odniesieniu do drugiej osoby ludzkiej ale wznosi się ponad ziemską rzeczywistość. Kształt, jakość, wielkość owego odniesienia wychowawczego człowieka do Boga może i zazwyczaj przybiera różne oblicza i natężenia. Wymaga to odrębnego opracowania z uwzględnieniem aspektu teologiczno-filozoficznego, psychologicznego, kulturowego czy socjologicznego. Nie ulega wątpliwości, iż w aspekcie pedagogicznym dokonuje się nowa zmiana owej relacji, rodzi się nowa rzeczywistość odniesień, spostrzeżeń i funkcjonowania.

4. NOWY KREATYWNY OBRAZ CZŁOWIEKA W KONTEKŚCIE CIERPIENIA

Mówiąc o obrazie nowego człowieka, którego cierpienie formuje popatrzmy wpieryw na otaczającą nas przyrodę. Niemal codziennie spoglądamy na jakieś rośliny, kamienie, drzewa czy krzewy a więc na przyrodę i to, co ją tworzy. Zatrzymajmy się jednak na krzewie, który zwykle rośnie w różnych miejscach. Ale może warto zatrzymać się na trzech najczęściej spotykanych.

Jednak z nich rósł przy drodze zdany na własny los. Corocznie wypuszczał nowe pędy, tworzył się nieproporcjonalny kształt, a wyglądem nie zachęcał oka ludzkiego by na nim spoczęło.

Drugi krzew rósł przy lesie do którego często przychodziły zwierzęta aby skorzystać z jego obfitości. Obgryzały gałązki, nowe pędy, stawał się mało estetyczny. Jeśli oko ludzkie spoglądało na niego to jedynie z uczuciem współczucia. Pomimo zadawanego mu bólu poprzez obgryzanie, krzew nie nabierał piękna kształtu.

Trzeci krzew rósł w objęściu gospodarskim. Każdego roku gospodarz wczesną wiosną ale i w ciągu roku dbał o to by nadawać mu odpowiedni kształt, wygląd, by posiadał piękną estetykę a tym samym wzbudzał podziw. Do jego piękna prowadził ból obcinania zbędnych gałązek. Stosowanie ostrych narzędzi prowadziło w oczach naszej wyobraźni do wielkiego bólu zadawanego temuż krzewowi. Jednak w tym przypadku przechodnie mijając ów krzew zatrzymywali się i z podziwem patrzyli na jego piękno nie zawsze w świadomości owego zadawanego bólu. To wszystko według tym krzewem dzieje się według określonego programu gospodarza. W dwóch poprzednich przypadkach brak było takiego programu dbałości.

Podobnie bywa z człowiekiem. W pierwszym przypadku człowiek pozbawiony cierpienia, programu cierpienia nie rozumie jego piękna, wartości, znaczenia. Żyje sobie według własnego losu, własnego stylu. Ta samowola prowadzi do pozbawienia jakiegoś piękna, które tworzy określony program obróbki, czyli program krzyża.

W drugim przypadku człowiek w sposób chaotyczny podchodzi do obecności cierpienia. Poddaje się różnym działaniom, ale nie koniecznie właściwym, nie według należytego programu. Nie zawsze szanuje to cierpienie bądź nie przyjmuje go, gdyż uważa, że to bieg naturalnych wydarzeń niech decyduje o tym. Co prawda bywa, że akceptuje nawet cierpienie, lecz daleko jest mu do osiągnięcia piękna.

Trzeci zaś krzew poucza nas, że winniśmy się poddać owej obróbce cierpienia, jakiemś Bożemu programowi. Co prawda wiele nas to kosztuje bólu, wyrzeczenia, samozaparcia. Jeśli jednak spojrzymy na nie jako część naszego życiowego programu, jeśli spojrzymy na efekt końcowy,

dzięki czemu stajemy się piękni, uformowani. Tacy ludzie są podziwiani, stają się autorytetami, żywymi świadkami Bożej mądrości, świadkami krzyża i cierpienia.

To oczywiście analogia zaczerpnięta z otaczającego życia przyrody. Nie tylko tak się dzieje z krzewem, kamieniem, rośliną, ale i z człowiekiem. A jeśli z człowiekiem to warto przejść do konkretnych przykładów biblijnych.

Poprzez wieki i pokolenia stwierdzono, że w cierpieniu kryje się szczególna moc przybliżająca człowieka wewnątrznie do Chrystusa, jakaś szczególna łaska. Tej łasce zawdzięcza swoje głębokie nawrócenie wielu świętych, jak choćby św. Franciszek z Asyżu, św. Ignacy Loyola i wielu innych. Owocem owego nawrócenia jest nie tylko to, że człowiek odkrywa zbawczy sens cierpienia, ale nade wszystko to, że w cierpieniu staje się całkowicie nowym człowiekiem. Znajduje jakby nową miarę całego swojego życia i powołania. Odkrycie to jest szczególnym potwierdzeniem wielkości duchowej, która w człowieku całkiem niewspółmiernie przerasta ciało.

Wraz z męką Chrystusa całe cierpienie ludzkie znalazło się w nowej sytuacji. Tę sytuację jak gdyby przeczuwał Hiob, gdy mówił „Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje...” — i do niej jak gdyby skierowywał swoje ówczesne cierpienie, które bez Odkupienia nie mogło mu objawić pełni swojego sensu. W Krzyżu Chrystusa nie tylko Odkupienie dokonało się przez cierpienie, ale samo cierpienie ludzkie zostało też odkupione. Chrystus — bez żadnej własnej winy — wziął na siebie „całe zło grzechu”.

a/. Człowiek „Hiobowy – pełen ufności – jednolity – dający się prowadzić

Hiob-symbol cierpienia, wytrwałości i posłuszeństwa. Jego historia jest do-

wodem, że Bóg doświadcza również wiernych. Największe tortury i cierpienia fizyczne i moralne musi znosić inny bohater biblijny - Hiob. Był wiernym i sprawiedliwym czcicielem Boga. z powodu zakładu jaki powstał między Bogiem a Szatanem, Hiob zostaje poddany wielu próbom. Ten mieszkaniec kraju Hus, zostaje pozbawiony majątku, umierają jego dzieci, a sam zostaje dotknięty trądem. Choroba odbiera mu szacunek u ludzi, bowiem jest traktowana jako kara za szczególnie ciężkie grzechy. Oto jak Hiob z niewysłowionym cierpieniem zwraca się do Boga: „(...) gardzą mną przyjaciele, zwracam się z płaczem do Boga, by rozstrząsał spór człowieka z Bogiem, jakby człowiek z człowiekiem”. Księga Hioba stawia pytania o sens ludzkiego cierpienia. Dlaczego cierpienia spadają na niewinnego człowieka? Czy warto być bezgrzesznym, skoro to nie gwarantuje szczęścia? Odpowiedz zawarta w Biblii brzmi: Bóg ma swoje plany, które nie są zrozumiałe dla człowieka, dlatego powinien przyjąć je z pokorą. cierpienie jest próbą, jakiej Bóg poddaje człowieka by sprawdzić jego ufność i wiarę. W NT cierpieniu zostaje poddany Syn Boży, Jezus. Jest prześladowany i dręczony, wyśmiewany i opluwany, wreszcie skazany na męczeńską śmierć na krzyżu. Znosi swoje udręki w pokorze bo taka jest wola Najwyższego Ojca. Jest też człowiekiem, z trudem przyjmuje ból i cierpienie, a tuż przed śmiercią z żalem zwraca się do Stwórcy: „Boże mój czemuś mnie opuścił?” Gustaw Herling Grudziński stosując w swoim opowiadaniu motyw Hioba, próbował ukazać nam wzorzec godny naśladowania i udowodnić, że pomimo cierpienia można godnie przejść przez życie.

b/. Człowiek „antyhiobowy” – pełen rezygnacji, sprzeciwu

W Piśmie świętym występują różne postawy odrzucenia czy sprzeciwu wobec cierpienia. Wraz z nimi tworzą się różne modele wychowawcze. W kontekście antytypów hiobowych można i należy wyróżnić przynajmniej kilka typów lub podtypów negatywnych. Kwestia ta jest kwestią otwartą i wymagającą opracowań. Wystarczy zastrzymać się na postawie Judasza, Kaina z łatwością zauważymy, że są to anty postawy w porównaniu z postawą Hioba, są to antytypy, swoistego rodzaju modele kreujące antypostawę wobec cierpienia, człowieka i Boga. A zatem są to negatywnie skrajne postawy w kontekście postawy Hioba.

KU ZAKOŃCZENIU

Na podstawie powyższej refleksji, możemy powiedzieć, że cierpienie pomimo tego, że jest bardzo nieprzyjemnym uczuciem i jak długo istnieje, nie możemy być w pełni szczęśliwi, nie jest ono wrogiem człowieka, a wprost przeciwnie, jest jego sprzymierzeńcem. Bez odczuwania cierpienia życie byłoby z pewnością znacznie przyjemniejsze, jednak pozbawieni tego silnego impulsu do działania w celu obrony naszej stabilności, czy też jej przywrócenia w przypadku, gdy jest zachwiana, życie to zakończyłoby się bardzo szybko.

Niepełnosprawni czy chorzy są nieustannym znakiem tego, że natura ludzka jest niedoskonała. Są świadkami prawdy, że człowiek nie wypowiada się w pełni przez siły fizyczne. Nie tylko zdrowy, sprawny i piękny człowiek jest wartościowy. Wartość człowieka polega na czymś innym – wyraża się przez głębię ducha, postawę wobec cierpienia. Obecność niepełnosprawnych i chorych u zdrowych wyzwala

powinność niesienia pomocy. Daje to obojętną radość i doświadczenie wspólnoty. Kiedy Jan Paweł II był coraz bardziej słaby i poruszał się na wózku inwalidzkim, żartował, że „psuje się” od dołu, a nie od góry. Ten żart ma też swój symboliczny wymiar. To, co „w górze”, czyli myślenie, wola, decyzja zasadniczo decydują o jakości życia i klasie człowieka.

Jan Paweł II liczył bardzo na pomoc chorych w pracy Kościoła. Na zakończenie słynnego listu o chrześcijańskim sensie cierpienia – „*Salvifici doloris*”, podpisanego 11 lutego 1984 r., w wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, Ojciec Święty napisał: „Właśnie Was, którzy jesteście słabi, prosimy, abyście stawali się źródłem mocy dla Kościoła i ludzkości. W straszliwym zmaganiu się między siłami dobra i zła, którego widownią jest nasz współczesny świat – niech Wasze cierpienie w jedności z Krzyżem Chrystusa: przeważy!”.

STRESZCZENIE

Cierpienie człowieka ma wiele wymiarów, jest doświadczeniem wielowymiarowym. Człowiek cierpiący, często staje się odrzuconym przez zdrowych. Spotkamy wiele definicji cierpienia. Cierpienie jest tym elementem, które sięga głębin pokładów ludzkiego życia. Jego rola jest ogromnie ważna i znacząca nie tylko w sferze życia duchowego. Mówiąc o skali cierpienia człowiek może być dotknięty cierpieniem, obarczony cierpieniem lub przeniknięty cierpieniem. Cierpienie niejedno ma imię i rozmaite też może spełniać funkcje w osobowości człowieka. Cierpienie często prowadzi do przemiany życia, nadaje sens życiu, jest towarzyszeniem nadziei na zbawienie, jest afirmacją życia. Ponadto

cierpienie jest drogą i sposobem odkrywania drugiego człowieka, ale jest także nowym ujęciem relacji wertykalnej. Poprzez wieki i pokolenia stwierdzono, że w cierpieniu kryje się szczególna moc przybliżająca człowieka wewnętrznemu Chrystusowi. Cierpienie pomimo tego, że jest bardzo nieprzyjemnym uczuciem i jak długo istnieje, nie możemy być w pełni szczęśliwi, nie jest ono wrogiem człowieka, a wprost przeciwnie, jest jego sprzymierzeńcem.

SUMMARY

Human suffering has many dimensions, is a multidimensional experience. A suffering human often becomes rejected by the healthy. We will meet many definitions of suffering. Suffering is the part that reaches deep layers of human life. Its role is so important and significant not only in the sphere spiritual life. Speaking about the scale of human suffering human can be affected by pain, burdened with suffering or permeated with suffering. Suffering has many names and it can meet a variety of functions in the human personality. Suffering often leads to changing life, gives meaning to life, is an accompaniment of the hope for salvation, is an affirmation of life. Moreover, the suffering is a way and means to discover other human, but it is also a new perspective of the vertical relationship. Through the centuries and generations it has been found that in the suffering is a special power bringing human internally nearer to Christ. Suffering despite the fact that it is very unpleasant feeling, and as long as it exists, we can not be completely happy, it is not the enemy of man, on the contrary, is his ally.